

Koronawirus – pandemia, eksperyment czy nowoczesna wojna?

20 marca 2020

To, co dzieje się dookoła nas, zmusi nas do całkowitego przewartościowania pojęcia globalnej wojny, która kojarzy nam się ze śmiercią, przemarszami wojsk, brakiem prądu i artykułów pierwszej potrzeby. Nowoczesne wojny będą się odbywać w sferze wyobraźni, będą potrzebować prądu, śmierć będzie fizycznie obecna w Internecie i na ekranach telewizorów, ale ich skutki będą o wiele bardziej dalekosiężne, niż sowiecka ofensywa pod Kurskiem. Co więcej, w chwili obecnej bardzo trudno je przewidzieć, bo będą to następstwa wielopłaszczyznowe: ekonomiczne, polityczne, geopolityczne, kulturowo i cywilizacyjne.

Czas pandemii, eksperymentu czy czas wojny?

Gdyby dzisiaj takie pytanie postawić ludziom inteligentnym, nie waham się stwierdzić, że większość byłaby skłonna uznać, że żyjemy w czasach pandemii. Przyjrzyjmy się zatem kilku pandemiom: w 1918-1919 (gdy ludzie byli wycieńczeni wojną) zmarło 50 mln osób, grypa azjatycka (1957) zabrała 1 mln, grypa z Hong Kongu (1968) 1 mln, ale już A/H1N1 maksymalnie 180 tys. Strach przed tą ostatnią był jednak ogromy. Dlaczego? Bo za sprawą mediów został z płaszczyzny realnej przeniesiony na płaszczyznę wyobrażeniową. W przypadku współczesnej „pandemii” mamy do czynienia z niemalże całkowitym zerwaniem korelacji „przedmiot” – „wyobrażenie o nim”. Co więcej: wyobrażenie o przedmiocie zdominowało i niemalże całkowicie przysłoniło przedmiot. Do tego dochodzi jeszcze umiejętne zarządzanie strachem skonstruowanym wokół hierarchii potrzeb

Abrahama Masłowa, znajomości psychologii tłumu, co powoduje, że nawet zdrowo myślący człowiek zaczyna postrzegać rzeczy innymi, niż są one w rzeczywistości. Przecież, to nasza wyobraźnia, a nie realne zagrożenie, wynikające z obserwacji zjawisk dookoła nas kazało nam pozamykać fabryki, uziemić samoloty, zamykać granice, i wreszcie..., z własnej i nieprzymuszonej woli – pozamykać się w domach. Nie ma na tym świecie armii, która byłaby – ot tak – w stanie unieruchomić Unię Europejską!

Dlatego istnieje wiele przesłanek do stwierdzenia, że nie jest to pandemia, tylko nowoczesny rodzaj globalnej wojny, połączony z eksperymentem z pogranicza psychologii i socjologii, który ma na celu dalszą zmianę funkcjonowania tzw. globalnego społeczeństwa. To znaczy dominacji tego, co wyobrażone, nad tym, co realne, i wzmocnienie narzędzi do kontroli i eksploatacji społeczeństwa. A to przecież są cele wojny. Narzędziami wojny są strach przed śmiercią i niepewność. Ponieważ wojny mają trzy fazy: przygotowania, gorącego konfliktu i wygaszania konfliktu, w ostatnich latach (czyli w fazie przygotowania) byliśmy starannie „wychowywani do strachu”. Kolejne zagrożenia, które okazywały się „burzą w szklance wody”, nieistniejące choroby i nieistniejące lekarstwa na nie (większa część rynku reklam to syntetyczna chemia), edukacja dla bezpieczeństwa w szkołach, jako forpoczta współczesnej religii „kultu bezpieczeństwa”, moim zdaniem, miały nas przygotować do tego, co właśnie przeżywamy.

A co przeżywamy? Psychotyczne samozniszczenie. W chwili, kiedy piszę te słowa, jest 246 przypadków choroby (w kraju, który liczy 35 mln mieszkańców). Zmarło 5 osób, z czego wszyscy na tzw. „choroby współistniejące”.

Jeżeli wierzyć mediom, medycy i służby mundurowe pracują na granicy wycieńczenia. Ale ich przecież nie wycieńcza realny problem, tylko wyobraźnia tego, co może być!

Ostry konflikt

W chwili obecnej znajdujemy się w fazie ostrego konfliktu. Siedząc w domach, „marząc o końcu tego koszmaru”, kiedy moi tego świata przygotowują się do trzeciej fazy wojny, my swoją aktywność przenosimy „do sfery wyobraźni”. Jedzenie mamy zamawiać przez telefon i za jego pośrednictwem kontaktować się ze światem, transakcje prowadzić w Internecie, przez Internet się leczyć, zarabiać, pracować i czerpać rozrywkę. Wreszcie – płacić za usługi. Pomagać służbom w zwalczaniu pandemii, tylko broń Boże nie zapytać, kto jest właścicielem Internetu. A jak nas uczy doświadczenie, wszystko na tym świecie ma swojego właściciela. Przebywając „w sferze wyobraźni” – w milczeniu przyglądamy się jak bankrutują linie lotnicze, stają zakłady pracy, nie pracują nasze ulubione bary i miejsca, gdzie chcieliśmy przebywać z przyjaciółmi, a wszystko to dzieje się z naszą aprobatą, chociaż widzimy, że żadnego naszego sąsiada nie wyniesiono w plastikowym worku. Czekamy na sygnały od władzy, orędzia naszych przywódców, pomocy w trudnych chwilach. I dostajemy je. Na każdej szerokości geograficznej takie same.

Skutki czyli Big Data

Wreszcie pora przejść do najtrudniejszej części niniejszego opracowania i zapytać o skutki tzw. „globalnej pandemii”. We wszystkich przeanalizowanych przeze mnie wystąpieniach szefów rządów dominuje przekonanie o sprawczej roli państwa i organów oficjalnych w zwalczaniu kryzysu. Zagrożonym branżom zostaną udzielone kredyty, ulgi oraz inne rozwiązania systemowe. Nikt nie stawia pytania, skąd się wezmą kredyty i jakimi warunkami będą obwarowane. Twierdzę z przekonaniem, graniczącym z pewnością, że warunkiem otrzymania kredytu, będzie poddanie się restrykcyjnym reżimom – pierwszym z nich będzie zapisanie się do sieci. Na marginesie: dlaczego koronawirus atakuje we Włoszech? Po pierwsze – ze względu na historię, bo zaraza jest

częścią tej kultury, po drugie – podstawą gospodarki włoskiej jest turystyka, która – jako jedna z niewielu branż – nie była wpisana do sieci. W tej rozgrywce chodzi o wpisanie ?do sfery wyobraźni? możliwie najwięcej branż i sfer ludzkiej aktywności, tak, żeby poza tą sferą, ludzka działalność wydawała się bezsensowną.

Są analitycy polityczni, którzy przewidują, że ten kryzys stanie się końcem Unii Europejskiej i procesu globalizacji. Nastąpi powrót do wartości narodowych... Nie sadzę. Ten proces wzmocni poparcie tzw. społeczeństwa światowego dla globalizacji i utoruje jej drogę do wpisania wszelkiej aktywności ludzkiej w jeden ogólnoludzki system. Niebawem każda nasza aktywność ludzka będzie wpisana w światowy system bezpieczeństwa. Fakt mycia rąk w galerii handlowej będziemy zmuszeni potwierdzić sczytaniem własnej komórki, pod karą zablokowania systemu płatności. Nie wierzycie...? A siedzicie w domach, gdy kwitnie wiosna?

Autorstwo: dr Michał Siudak

Źródło: Geopolityka.net